Rok III. Nr. 53 (470) Czwartek 23 lutego 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-32, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie zwraca, zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednorzędłowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z przywiązą o 25 proc. drożej. Zagranicznie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z lekkim dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Zapiski na kiedyś

Są czasem rzeczy, które ma się ochotę zanotować, choć się nie prowadzi, nie zamierza prowadzić, pamiętników swego szarego życia. Takie rzeczy mają zwykle to siebie, że nie sposób je wykorzystać na artykuł dziennikarski. Kiedyś, z odległości lat, gdy przyjdą inne wypadki, te drobne, bagatelne obserwacje nabiorą swego sensu; będzie to nieco tak, jak gdyby się na nie patrzyło przez wizjer lornetki.

A jednak ulega się pokusie, by przecież dać te zapiski już teraz. Bez bawienia się w rachuby i horoskopy i prorokowanie, z jednak dać. Tak jakie się one nastrzęsły, w takiej formie w jakiej narzuciły się pewnego dnia, jednego z wielu, jednego jakich wiele jeszcze będzie, było.

---

21 lutego 1933. Był tu „wiec studencki" w sprawie zniesienia autonomji uniwersyteckiej, która tak duże echa budziła w ostatnich czasach. Mówcy jacy przemawiali, byli właściwie wyłącznie opozycyjni: ręj wodziła wśród nich opozycja nacjonalistyczna obecnego rządu. Mówcy dowodzili, że uniwersytety polskie zasłużyły na autonomję, dzięki wysokiemu poziomowi kulturalnemu swych słuchaczy. Ktoś proponował, by potępiono wypadki brutalnego znieważenia szeregu profesorów. Te wypadki działy się niedalej jak pięć dni temu. Ale mówcy uznali to potępienie za akt równie zbyteczny, co ograniczenie swobód akademickich.

Nie to jednak uderzyło mnie w czasie debaty. Oto obok mówców endeckich, których było multum, zabierał głos komunista. Przeszkadzano mu jak zwykle w mówieniu, choć właściwie od swych przedmówców różnił się tylko jednem: logiką tego, co mówił. Najniezawodniej licytował tylko tamtych, najniezawodniej tak jak tamci walił w ustawę, chcąc dosięgnąć reżym. Ten komunista był jednak najbardziej rzeczowy i najmniej demagog.

Już kiedyś przyszła mi myśl, jak dziwnie się składały rzeczy na tylu wiecach, których w czasie mych studjów na uniwersytecie, burzliwym perjodzie tych uczelni, byłem świadkiem: wśród młodej opozycji endeckiej najniewątpliwiej są, nie powiem, już ludzie porządni, ale ludzie rozumni, nawet ludzie nieciasni. Ile razy występował jakiś mówca na jakimś wiecu endeckim akademickim, miało się wrażenie, że z kilkudziesięciu czy paruset ludzi wybrano najbardziej ograniczonego reprezentanta dla bronienia jakiejś tezy, najgorszemi możliwemi argumentami. Te wiece były zawsze momentem, gdy poprzez plecy tej opozycji, bardzo narodowej, bardzo prawicowej, nawet i katolickość podkreślającej, wyzierała falanga innej opozycji — komunistycznej. Ci ludzie się ze sobą nie zgadzali, ale ci ludzie zawsze uderzali razem. Początek ataku był zawsze endecki, finał zawsze komunistyczny. Tamci byli nieliczni, wyrzucano ich za drzwi, wykpiwano, — ale tak było. I uderzyła mnie jeszcze jedna rzecz: oto z mówcami komunistycznymi działo się coś zupełnie innego, niż z mówcami ich taktycznych sojuszników: znałem w tych latach dużo na uniwersytecie komunistów, którzy byli przytem durniami, nie znałem mówcy komunistycznego, o którym mógłbym z całem sumieniem to samo powiedzieć. Nie lubiłem endeków, a jednak: wolałbym stokroć bardziej móc to, co piszę o ich mówcach, móc powiedzieć o komunistycznych, a to co piszę o komunistycznych, móc powiedzieć o endeckich. Nie mogę. Być może, że stąd właśnie w pewnych kołach „intelektualistów" wyrobił się przesąd, że każdy radykał już przez to samo, że jest radykałem, jest inteligentny, każdy prawicowiec już przez to samo, że jest prawicowcem, ma „skazę na inteligencji". Bardzo możliwe.

22 lutego. Pisma warszawskie są pełne wiadomości o akcji komunistycznej na uniwersytecie. Szła ona równolegle z akcją endecką o autonomję. Przedtem nie słyszano na uniwersytetach o komunistach: od czasu do czasu wylewano jakiegoś za drzwi. Przedtem tak samo nie słyszano o rozruchach akademickich w tak wielkim, co obecnie stylu. Dziś akcję komunistyczną bagatelizuje we wczorajszych sprawozdaniach jeden tylko organ „Gazeta Warszawska". Wszystkie inne podają liczne o niej szczegóły.

Kraj, w którym komunizm zwyciężył poraz pierwszy, przyniósł termin „poputczik". Oznacza to chwilowych sojuszników w walce, takich którzy jutro będą wrogami, ale dziś może bez nich nie byłoby zwycięstwa. „Poputczikiem" był ten bogaty gospodarz wiejski, który w roku 1915 grabił pałac „obszarnika", a w roku 1930 był już „liszencem". Poputczikami byli wszyscy ci, co w dniach rewolucji lutowej szli przeciwko carowi. Poputczikami w tych dniach byli Wielcy Książęta. Jeszcze jedno porównanie: zasłona dymowa. Poputczikowie zasłaniali istotny sens przewrotu. Gdyby komunizm odsłonił w Rosji swe karty wszystkie już wtedy, to wieś rosyjska byłaby tak spokojna jak niegdy owej zimy. Ale rewolucja rosyjska miała żyro pokryte tysiącami podpisów, i inteligencji liberalnej, i młodzieży patrjotycznej, chcącej się bić, i samych kuzynów Mikołaja II. Żyranci jeszcze wówczas nie szli „pod stienku".

W chwili, gdy się do tych drobnych zajść studenckich przykłada skalę historyczną, gdy się pamięta, że tą skalą mierzyć się chce młodych ludzi, których wczorajsze androny ma się jeszcze w uszach, ktoś krytyczny powie, że to za wiele, że to zbyt wielkie przypisywanie roli drobiazgom bez znaczenia. Ten ktoś ma wiele może racji. Ten ktoś niema jej w jednem: oto pokolenie, które wyrasta i będzie za kilka lat społeczeństwem, zaprawia się tymczasem do jednego: do maszerowania drogą wspólną z komunizującymi ruchami i do tępienia komunizmu w jeden jedyny sposób: biciem. Nawet bynajmniej nie wykluczam tego sposobu. To jednak nie jest panaceum, choć za panaceum u tych młodych ludzi uchodzi. Poputczikostwo to jest metoda najgorsza dla poputczików. Bez tej metody nie byłoby zresztą ZSSR.

KP.

POKOJOWA PROPOZYCJA JAPONJI

Stworzenie strefy neutralnej po obu stronach muru chińskiego

TOKJO. PAT. — Pragnąc szczerze pokojowego załatwienia sprawy prowincji Jehol, rząd japoński zwrócił się w dniu wczorajszym do rządu nankińskiego i do generała Czang-sue-Liänga z propozycją stworzenia po obu stronach wielkiego muru chińskiego strefy neutralnej pod warunkiem jednak, że Chiny zgodzą się na wycofanie swych regularnych wojsk z prowincji Jehol.

W oficjalnych kołach w Tokjo panuje przekonanie, że wycofanie wojsk Czang-sue-Liänga z Jehol przyczyniłoby się do pacyfikacji tej prowincji, wobec czego nie byłyby konieczne wojskowe operacje wojsk japońskich i mandżurskich na wielką skalę.

Według informacyj, otrzymanych w Tokjo, znajduje się obecnie w prowincji Jehol 200.000 żołnierzy Czang-sue-Liänga

CHINY ODRZUCIŁY ULTIMATUM

NANKIN. PAT. — Minister spraw zagranicznych rządu narodowego, według zapewnień z kół miarodajnych, odrzucił ultimatum, jakie do rządu narodowego ma skierować rząd mandżurski z żądaniem ewakuacji Jehol. Przedstawiciel chińskiego ministra spraw zagranicznych nazwał absurdem projekt stworzenia strefy neutralnej po obu stronach muru chińskiego.

Według oficjalnego komunikatu ataki japońskie na Nanling zostały odparte. — Miasto znajduje się w posiadaniu wojsk chińskich.

ZDRADA GENERAŁA CHAŃSKIEGO

CZANGCZUN (Mandżuko). PAT. — Dowódca czwartej dywizji ochotników chińskich, działających na terenie prowincji Jehol, Liu-kyue-Fang, przeszedł na stronę wojsk mandżurskich z 15.000 żołnierzy i wziął udział w działaniach wojennych przeciw wojskom Czang-sue-Liänga. Zdrada generała sprawiła wielkie wrażenie wśród dawnych jego kolegów.

TOKJO. PAT. — Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych informują, że rząd japoński nie zamierza wycofać swych dyplomatów z Chin. Rząd japański poinformuje wkrótce ambasadorów mocarstw w Tokjo, że Japonja nie pragnie prowadzić wojny na terytorjach, położonych na południe od Wielkiego Muru Chińskiego. Jest nawet gotowa do wycofania garnizonu w Szan-Hai-Kwan, o ile dalszym ciągu wymaga niezbędnej uwagi całego kraju pomimo wznowienia stosunków dyplomatycznych z Chinami i jak się zdaje, normalnych bieżących stosunków z Japonją".

Woroszyłow zaznaczył pozatem, że na Dalekim Wschodzie ZSRR prowadzi również politykę pokojową, opartą na absolutnem niewtrącaniu się do cudzych spraw i na rozwoju przyjaznych stosunków z sąsiadami. Jednak fakt powtarzających wystąpień niektórych kybitnych japońskich polityków, a zwłaszcza wojskowych, na temat możliwości a nawet konieczności wojny ze Związkiem Sowieckich Republik Rad, obok odrzucenia przez Japonję propozycji zawarcia paktu o nieagresji zmusza do specjalnych zarządzeń obronnych na sowieckich granicach Dalekiego Wschodu.

Jak widzimy, wszyscy mówcy na konferencji kołchozów zwracali uwagę specjalną na „nie bezpieczeństwo japońskie", jednocześnie składając urzędowe oświadczenie co do całkowitej neutralności Sowietów w sprawach konfliktu mandżurskiego.

Woroszyłow o niebezpieczeństwie japońskiem

MOSKWA. PAT. — Prasa publikuje mowę prezesa Rewolucyjnej Rady wojennej Woroszyłowa, wygłoszoną na konferencji kołchozów. — Podobnie jak wszyscy mówcy, Woroszyłow poświęcił wiele miejsca wysokiej zdolności bojowej czerwonej armji i wzrostowi zbrojeń sowieckich przy uzasadnieniu ich konieczności. — Wspomniał także na wstępie o polityce pokoju, jako o zasadzie polityki zagranicznej ZSRR. — Woroszyłow stwierdził „pewne a nawet znaczne polepszenie stosunków, które nastąpiło ostatnio z niektóremi państwami Zachodniej Europy" — przyczem „na szczególną uwagę zasługują pakty o nieagresji z Polską i Francją", aczkolwiek zdaniem Woroszyłowa pakty o nieagresji nie stanowią 100-procentowej gwarancji pokoju, jednak świadczą one, że „dane rządy oceniły wzrost potęgi Sowietów i korzyści, płynące z poprawienia stosunków z ZSRR. a także nastroje własnych narodów, pragnących przyjaznej łączności z naszym narodem".

Dalej Woroszyłow oświadczył, że „jeżeli można mówić o poważnem polepszeniu sytuacji na granicach zachodnich, to dalekí Wschód w ciągu pokojowego załatwienia sprawy prowincji Jehol, rząd japoński zwrócił się w dniu wczorajszym do rządu nankińskiego i do generała Czang-sue-Liänga z propozycją stworzenia po obu stronach wielkiego muru chińskiego strefy neutralnej pod warunkiem jednak, że Chiny zgodzą się na wycofanie swych regularnych wojsk z prowincji Jehol.

W oficjalnych kołach w Tokjo panuje przekonanie, że wycofanie wojsk Czang-sue-Liänga z Jehol przyczyniłoby się do pacyfikacji tej prowincji, wobec czego nie byłyby konieczne wojskowe operacje wojsk japońskich i mandżurskich na wielką skalę.

Według informacyj, otrzymanych w Tokjo, znajduje się obecnie w prowincji Jehol 200.000 żołnierzy Czang-sue-Liänga

„Marsz na Jakobsztadt"

W WOJNIE O NIEPODLEGŁOŚĆ ESTONJI

SPOTKANIE ODDZIAŁÓW PRZEDNICH POLSKICH Z ESTOŃSKIEMI

Historja estońskiej wojny o niepodległość z lat 1918 — 1920 oficjalnie jeszcze nie jest opracowana. Pracuje nad nią specjalna komisja historyków. Ogół estoński, tymczasem uważa za najbardziej wybitne momenty tej wojny: zwycięstwo nad landwerą („żelazna dywizja" v. der Goltza i niemieckie oddziały ochotnicze) pod Wenden; manewr ryski w czerwcu i lipcu 1919 r.; zajęcie Pskowa i pomyślną akcję w kierunkach miast Porchowa i Ostrowa od maja do sierpnia 1919 r.; bohaterską obronę Narwi w końcu 1919 r. i in.

O manewrze jakobsztackim dotychczas pisało się i mówiło niewiele, jakkolwiek nietylko jego uczestnicy, ale i całe wojsko estońskie było dumne z tego świetnego czynu swojej 2 dywizji. Być może, iż jakobsztadcka sprawa doczeka się jeszcze kiedyś swego piewcy: albowiem niewielebyśmy wiedzieli dziś o Troi i jej bohaterach, gdyby nie było boskiego Homera...

W poniższym skromnym artykule, poświęconym zaprzyjaźnionej prasie polskiej z okazji 14 rocznicy Republiki Estońskiej, chcę powiedzieć kilka słów o tym właśnie manewrze 2-giej dywizji naszego wojska, dokonanym w czasie od 27 maja do 7 lipca 1919 r., który znany jest u nas pod nazwą „marszu z pod Werro na Jakobsztadt". Uważam to za szczególnie właściwe, gdyż w akcji tej właśnie, 6 i 7 czerwca, miał miejsce fakt o dużem znaczeniu historycznem: wówczas to bowiem, w odległości około 30 klm. na południo-wschód od Jakobsztadtu nastąpiło pierwsze spotkanie oddziałów estońskich z polskiemi. Kontakt ten został nawiązany przez konne patrole 1 pułku kawalerji, dowodzonego przez rtm. G. Jonsona*), oraz przez oddziały przednie polskie 1 dywizji legjonowej, wchodzącej w skład grupy wojsk gen. Rydz-Śmigłego, która działała z południa na północ.

To nawiązanie bezpośredniej łączności z oddziałami polskiemi uprawniało dowództwo estońskie do uważania swych działań za ukończone i przekazania frontu pod Jakobsztadtem wojskom łotewskim.

A teraz słów kilka o samym manewrze. W drugiej połowie kwietnia nastąpiła koncentracja sił bolszewickich, o znacznej przewadze liczebnej, przygotowanych do akcji z południa na północ w ogólnym kierunku na m. Werro. Zajęcie tego punktu, leżącego na linji kolejowej Psków — Ryga, przez wojska czerwone, oznaczałoby dla naszych wojsk utratę części tej linji. Byłby to cios szczególnie dotkliwy dla wojsk estońskich, walczących przeciwko Pskowi i w kierunku na Rygę, nietylko ze względu na stratę jedynego, dogodnego środka komunikacji, oraz dowozu żywności i amunicji. Konieczność utrzymania tej linji kolejowej tkwiła przedewszystkiem w tem, że wzdłuż niej działała estońska dywizja pancerna, wspierając akcję naszej piechoty raz w kierunku Rygi, kiedyimdlizgnów na Psków.

W końcu kwietnia 1919 r. pod Werro, sytuacja dla wojsk estońskich układała się szczególnie ciężko. Estońskie przysłowie powiada: „Żołnierz, na żołnierza starczy, lecz trzech żołnierzy trzeba, by pokonać djabła". Stosunek sił obrońców miasta do atakujących bolszewików w tym wypadku urągał nietylko regułom zdrowego rozsądku, ale i przekraczał znacznie w miarę określoną przez wyżej cytowane przysłowie. Na „djabła", broniącego Werro, wypadało znacznie więcej, niż trzech czerwonych żołnierzy. Lecz bohaterskie miasto wytrzymało napór bolszewicki.

Listy, przejęte wówczas od bolszewików, dowodzą, iż niektórzy z nich istotnie przypisywali swym wrogom siły nadprzyrodzone. „Kule się ich nie imają" — pisali o obrońcach Werro „krasnoarmiejcy".

Na d. 26 maja estoński front południowy przebiegał następująco:

Od Geinasch (miasteczko na brzegu m. Bałtyckiego) poprzez Wolmar (zajęte 26,5 przez 3 dywizję est.) do linji kolei Walk — Marienburg nasza 3 dywizja działała w kierunku na Rygę, zajętą wówczas jeszcze przez bolszewików.

Na wschód od linji kolejowej Walk — Marienburg rozwijała akcję 2 dywizja estońska. Jej linja frontu była wówczas ruchoma, gdyż 25,V wojska estońskie zajęły Psków, kierując się w wyniku tego powodzenia na Ostrów i Porchów.

Natomiast front w okolicach Werro, a więc w punkcie o niezmiernie ważnem — jak wykazałem wyżej — znaczeniu strategicznem, pozostawał bez zmian: w dalszym ciągu zagrażały mu z południa poważne siły bolszewickie. Naczelne dowództwo zdecydowało się wówczas na przedsięwzięcie środków, któreby odsunęły od tego, tak ważnego dla Estończyków ośrodka, bezpośredniego niebezpieczeństwa. Postanowiono wykonać na czerwony front śmiałe uderzenie w kierunku na Jakobsztadt.

Za wykonaniem tego manewru przemawiało wiele okoliczności, z których za bezwzględnie ważną uważano przedewszystkiem otrzymaną wówczas wiadomość o pomyślnej akcji wojsk polskich, rozwijającej się na północ od Wilna w kierunku na Dźwińsk. Sukcesy polskie mogły się znakomicie przyczynić do naszego powodzenia w manewrze na Jakobsztadt.

Do decyzji w sprawie tego manewru przyczyniło się również i to, że w razie jego powodzenia, po zajęciu Kreisburga i Jakobsztadtu, przyśpieszyłoby się uwolnienie od bolszewików Łotwy, a tem samem skróciłoby się front estoński na południu.

Siły estońskie, użyte do akcji na Jakobsztadt, liczyły 3499 bagnetów, 374 szable, 121 karabinów maszynowych i 8 dział. Nieprzyjaciel natomiast miał do rozporządzenia 8300 bagnetów, 230 szabel, 185 karabinów maszynowych, 20 dział i 2 pociągi pancerne, nie licząc licznych rezerw, które też w miarę rozwijania akcji zostały użyte.

Tak więc bolszewicy posiadali ogromną przewagę liczebną. Przewaga moralna jednakże była stanowczo po naszej stronie. Żołnierz estoński miał już aż nadto dość ustawicznej grozy, wiszącej nad Werro, z konieczności utrzymania, któregoż zdawał sobie dokładnie sprawę. Toteż wojsko nasze, widząc oczywistą potrzebę i pożytek tej akcji, rwało się do boju, bowiem cechą charakterystyczną żołnierza estońskiego jest odwaga, jako wynik rozważnego przemyślenia, odwaga w akcji celowej i pożytecznej. „Marsz na Jakobsztadt" dał w tym względzie wiele przekonywających dowodów.

O świcie 27 maja rozpoczyna się w rejonie szosy Ryga — Psków — na przestrzeni 60 klm. bitwa. Pierwsze potężne uderzenie zadaje bolszewikom 1 pułk kawalerji na skrzydle północno-wschodniem w kierunku na Marienburg. Zaskoczenie bolszewików było zupełne. Akcja, rozpoczęta zupełnie dla nich nieoczekiwanie, przyniosła nam poważny sukces. Odepchnięto czerwonych około 30 klm. I następne dni są dla nas równie pomyślne, jakkolwiek nieprzyjaciel stawia już zaciekły opór, rozumiejąc ogrom niebezpieczeństwa, grożącego zwłaszcza jego wojskom, walczącym na Łotwie, w razie przecięcia linji kolejowej pod Kreisburgiem.

Tymczasem wojsko estońskie, upojone powodzeniem, coraz bardziej oddala się od Werro. Uporczywe walki toczą się już w rejonie Marienburg — Lettin — Alt—Schwanenburg — Kronenhof. Czy nie czas zatrzymać się, pomyśleć o zabezpieczeniu tyłów? Bo może się zdarzyć, że przecinając komunikacje czerwonym wojskom, zostaniemy sami odcięci od swoich. Lecz upór i odwaga następujących zwyciężają. 4 czerwca bolszewicy w panice cofają się na Kreisburg, podczas, gdy oddziały estońskie ścigają ich, zamując Modon, Laudon, Sawensse — idąc w kierunku na Jakobsztadt.

Część sił bolszewickich zdołała jednak osiągnąć Kreisburg i umknąć na Rężycę i Dźwińsk.

5 czerwca wojska estońskie zajmują Kreisburg i Jakobsztadt, biorąc obfitą zdobycz i jeńców.

Następnego dnia konne patrole, wysłane na południe i południowy wschód spotykają się z oddziałami przedniemi zwycięskich wojsk polskich.

Minęło już zgoła 10 lat, jak cieszymy się wolnością i pokojem, osiągniętemi w krwawej wojnie 1918 — 1920. W te lata pokoju przednie oddziały ideowych pracowników Polski i Estonji nawiązały z sobą kontakt, by w pracy dla pokoju i wspólnego szczęścia pogłębiać i rozwijać przyjaźń dwóch narodów. Że konieczność utrzymania tej stałej łączności, wciąż rozwijanej i pogłębianej, istnieje, że ma nie sztuczne, a zupełnie naturalne podstawy, dowodzi tego, jakie przekonywające ów historyczny dziś fakt — fakt nawiązania kontaktu 6 i 7 czerwca 1919 r. pod Jakobsztadtem przez przednie oddziały wojsk polskiego i estońskiego w zwycięskiej akcji przeciw wspólnemu wrogowi.

Edward Ahman,
ppłk. dypl., red. naczelny tygodnika „Sõdur".

*) dziś generał, dowódca 3 dywizji i gubernatorem w Ta llinie.

O konkretne rezultaty prac rozbrojeniowych

Deklaracja min. Raczyńskiego

GENEWA. PAT. — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej kontynuowała wczoraj doniosłą debatę nad zagadnieniem ujednostajnienia służby wojskowej, przez zniesienie armij zawodowych, jak Reichswehra, i przez powszechne wprowadzenie krótkiej służby wojskowej.

Przeciwko propozycji francuskiej wystąpił z nową gwałtowną ofenzywą delegat niemiecki Nadolny. Reasumując swój punkt widzenia w projekcie rezolucji, Nadolny zażąda od komisji, by odłożyła na później dyskusję nad propozycją francuską i zdecydowała załatwić przedewszystkiem kwestję zniesienia broni ofenzywnej i ograniczenia materjału wojennego oraz poleciła komitetowi efektywów ustalenie zasad dla zmniejszenia i wyrównania sił zbrojnych. Ten niemiecki projekt rezolucji stoi w jaskrawej sprzeczności z poprzednią uchwałą, według której komisja główna postanowiła najpierw przedyskutować kwestję ujednostajnienia armij, a dopiero później kwestję materjału.

Doniosłą deklarację natury zasadniej złożył następnie delegat polski min. Raczyński. Stwierdził on, że rama debaty coraz bardziej się rozszerzają. Delegacja polska od początku zdawała sobie w pełni sprawę, jak bardzo to jest niepożądane. W związku z tem minister Raczyński przypomniał deklarację polską z dnia 6 lutego br. Dalej przypomniał, że na początku zapewniano, że dyskusja, która ma miejsce w komisji głównej nad stroną techniczną rozbrojenia, uzależnioną jest ściśle od postępów, osiągniętych przez komisję polityczną w dziedzinie bezpieczeństwa i że komisja główna nie będzie zmuszona do powzięcia decyzyj zasadniczych. Ponieważ plan francuski stanowi nierozdzielną całość, nie jest możliwe zająć się jedną jego częścią w oddzielenu od innych. Tymczasem propozycja, którą przedłożono komisji, domaga się, by wypowiedziała się ona definitywnie co do systemu organizacji wojskowej, niezależnie od innych kwestyj.

Stwierdziwszy w ten sposób, że konieczne jest wyjaśnienie, czy projekt rezolucji, przedstawiony przez delegację francuską, pozostaje w organicznym związku z całością planu francuskiego, minister Raczyński oświadczył dalej co następuje:

Stanowisko, zajęte przez Polskę jest jasne. Nie jest ono inspirowane żadnemi względami, obcemi zadaniom powierzonym konferencji. Zmierza ono do utrzymania pokoju i zapewnienia warunków prawdziwej współpracy międzynarodowej. Delegacja polska sądzi, że prace konferencji nie mogą oddalać się od stałych podstaw, na których opiera się cały problem rozbrojenia. Podstawami temi są teksty traktatów i zobowiązań międzynarodowych. Teksty te są ważne, nie przestały one nas obowiązywać i tylko biorąc je pod uwagę, możemy kontynuować naszą pracę. Ani my, ani komitet efektywów nie ma za zadanie, ani jest kompetentny dla ich zmian, czy nawet do dyskusji nad niemi. Czyniąc aluzję do delegacji niemieckiej, ustosunkowującej się negatywnie do propozycyj rewizji systemu służby wojskowej w Niemczech, minister Raczyński dodał, że „z zadowoleniem stwierdza, że delegat Niemiec dał dowód poszanowania przez jego rząd postanowień traktatowych".

Przypominając dominującą zasadę moralną, polityczną i prawną, sformułowaną przez Sir Johna Simona, — że wszelkie przystosowanie siły zbrojnej musi być połączone z zasadą ograniczenia i redukcji zbrojeń, min. Raczyński oświadczył, że konferencja nie byłaby wierna swemu mandatowi, gdyby w rezultacie swych debat przyznała jakiemukolwiek państwu prawo do zbrojenia się. W konkluzji delegat polski podtrzymywał przedłożony przez nią komisji program prac, który uważa za jedyną drogę wyjścia z obecnej zagmatwanej sytuacji, — mianowicie powrót do szczuplejszych ram i ograniczonej konwencji.

Po deklaracjach delegata Wielkiej Brytanji Edena i Paul-Boncoura, którzy wypowiedzieli się przeciw niemieckiemu projektowi, oraz oświadczeniu delegata Włoch, który wysunął również szereg zastrzeżeń, komisja główna, mimo protestu Niemiec, przeszła nad ich projektem do porządku dziennego.

OBRADY SENATU

Wyrok Sądu Honorowego w sprawie sen. Targowskiego

WARSZAWA. PAT. — 44-te plenarne posiedzenie Senatu.

Po otwarciu posiedzenia marszałek Raczkiewicz oznajmił, że na życzenie sen. Targowskiego odbył się sąd honorowy w sprawie zarzutów, uczynionych mu w dzienniku „Polonja".

Wyrok tego sądu został odczytany przez sekretarza. Sąd honorowy uznaje, że w postępowaniu sen. Józefa Targowskiego, zaczepionem artykułami „Polonji", nie dopatrzył się niczego, coby sprzeciwiało się honorowi i godności senatora. W uzasadnieniu sąd stwierdził, że sen. Targowski z p. Mojżeszem Lewisem, autorem projektu stworzenia spółki akcyjnej z części dóbr Paszczyńskich nie łączyły żadne stosunki, ani towarzyskie ani innego rodzaju.

Sąd stwierdził natomiast, że p. Lewin przed stawił sen. Targowskiemu, jako delegatowi rządu w sprawach gospodarczych, projekt uzyskania zagranicą pożyczki dla uzdrowienia dóbr księcia Paszczyńskiego i że sen. Targowski, uważając projekt ten w zasadzie za realny, umożliwił p. Lewinowi bezpośrednie rozwinięcie projektu stworzenia spółki akcyjnej z udziałem kredytu zagranicznego wobec ówczesnego wiceministra skarbu Władysława Zawadzkiego. Sąd stwierdził, że projekt stworzenia wspomnianej spółki akcyjnej nietylko nie spotkał się z protestem rządu polskiego, ale odwrotnie spotkał się z uznaniem ze względu na możliwość ściągnięcia zaległych od księcia Paszczyńskiego należnych podatków.

Sąd stwierdził, że poza ułatwieniem rozmowy p. Lewina z wiceministrem Zawadzkim, sen. Targowski ze sprawami pszczyńskiemi zupełnie się nie stykał i że w żadnych rozmowach tych spraw dotyczących, nie brał udziału. Sąd nie stwierdził, aby sen. Targowskim kierowały jakieś względy poza względami na dobro państwa polskiego. W dalszym ciągu wyrok sądu ocenia szereg korespondencji, ogłoszonej w „Polonji", zbijając również zarzuty stawiane w związku z tem sen. Targowskiemu.

Po odczytaniu wyroku sądu przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo - budżetowej o preliminarzu budżetowym na r. 1933-34

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Szarskiego oraz sen. Głąbińskiego, Kopcińskiego i innych, posiedzenie zamknięto.

POPIERAJ PRZEMYSŁ DOMOWY OPARTY NA KRAJOWEM WŁÓKNIE — KUPUJ SAMODZIAŁY LNIANE!

SILVA RERUM

Palące papierosów coraz energiczniej walczą o swe prawa, powołując się na 1.000.000 ludzi, że są oni podporą budżetu państwowego.

Nowiny Codzienne (58) zamieściły artykulik pod bojowym tytułem: „Zdążaj tablicziki, zabraniające palenia w biurach państwowych!"

Czytamy tam m. in.:

Trzeba przyznać, że odpowiedzialność za czystego ryshu na wpisie w biurach roku budżetowym do kasy państwowej ponosi tytusowy. Zapomniały, że, że w urzędach wszystkich instytucyj państwowych, a w pierwszym rzędzie ich kierowników leży pomoc monopolowi w wykonaniu jego zadania. Tymczasem dzieje się u nas wręcz odwrotnie. (Jak to? — przyp. red.) we wszystkich instytucjach państwowych i samorządowych, bankach, kasach oszczędności, w kasach chorych i zakładach ubezpieczenia wyczuwa, przepisy na wywieszenie tablic czarnych, zabraniających palenia papierosów w pokojach, korytarzach i w lokalach biurowych.

Wbrew własnym interesom urzędy państwowe przeciwstawiają się wzajemnie do dopełnienia wymienionego tego zadania. Dotąd nie ustykuo w biurach, które posiadają małe pocze kaide, bez nawet na takich biurach, gdzie wydziały wypuszczają obrzydzenie, kłótnyi trwoniś salem.

Sytuacja palaczy rzeczywiście jest ki, z tonutnia, zwłaszcza, że nie zetkniemy się osoby nie palącej, które miała wrażenie, iż raczej za wiele się pali właśnie w urzędach i bankach, gdzie nieraz niemy czem oddychać.

Palacze przemawiają do sumienia kierownikom.

Co mają robić palacze, którzy są zmuszeni do spędzania w urzędach państwowych kilku godzin dziennie? Wiadomo, że w wielkim ruchu biura, którym winno zależeć na tem, by obywatele jak najszybciej palili. Przecież im więcej palą, tem więcej przypadnie wpływów do budżetu państwa. Profesjonalna kwota rzędu: z monopolu tytusowego 300 najpierw, a reszta do kasy państwowych wpływów przyjmuje, że kasy państwowe, a samorządowe powinny odegrać swoją rolę w tej prawdziwie pożytecznej akcji. Tymczasem, jak wiadomo, jest tak, że: „Czi le ton qui lait le chanson" — ma za nieszczęście. Jak to, że w dzisiejszej polityce nie wiedzieli, że każde wywiedziono słowo, które ma rozmaitą siebie w kraju, lecz dalekie pozą jego przeciwnika.

Przechodząc do problemu palcia w okręgu z Sowietami, nowca zauważa, że unowa pozą jego przeciwnika, jest to odpowiedzi na interesem stron obu. Jeśli zwłaszcz, że zdnoczenie mniej więcej i państwa bałtyckie i zwłaszcza Polski, nie ma ani jednego, ani drugiego palcia, to taki ten małe nasze unowa pozaina zdnoczenie nasz.

**Przechodząc do problemu palcia na wzrost kanclerza w Niemczech Hitlera, pos. Radziwiłł oświadczył, że wiadomość o dojściu Hitlera do władzy przyjęto w Polsce z zadowoleniem, bo gdzieindziej, jeśli Niemcy — zaznaczył dalej nawcza — kierowniczą wyzyskają z zadowolenie kanclerza Polska nie ma nic przeciw, aby zgłosić swoje zgodna w tym kierunku. Dotychczas

grodzieńska

— NACZELNE WŁADZE WILEŃSKIEGO SĄDU APELACYJNEGO W GRODNIE. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym przybyli do Grodna na inspekcję sądu najwyżsi sędziowie i urzędnicy prokuratorskiego p. Prezesa Sądu Apelacyjnego Wysockiego i p. Prokurator Generalnego Sądu p. Pragliński. Z Grodna p. Prezes udaje się na inspekcję Sądów do Jednego z powiatów on obrębie Sądu Okręgowego Grodzieńskiego.

— KOMUNIKAT ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Zarząd Koła Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego Kobiet w Grodnie, zwołuje ogólne zebranie Koła, które odbędzie się w dniu 2 marca 1933 r. o godz. 17.30 w świetlicy Związku Strzeleckiego przy ul. Horodniczańskiej Nr. 10 z następującym porządkiem dziennym:

a) wybór przewodniczącego zebrania, b) sprawozdanie z działalności Koła, c) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Koła, d) udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, e) wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, f) wolne wnioski.

W razie braku przepisanej statutem liczby członków, odbędzie się o godz. 18-tej ponowne zebranie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

— KURSJA DLA NAUCZYCIELI HISTORJI. We wtorek rozpoczęły się 7-dniowe kursy dla nauczycieli historji Kuratorjum Szkolnego Okręgu Wileńskiego, zorganizowane przez Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. Kursa otworzył Dyr. Departamentu Ministerstwa W. R. i O. P. Dr. Mendlys. Wykłady prowadzą: Wizytator Ministerjalny p. Brydak, Inspektor Ministerjalny p. Mrozowicki, Prof. Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Krakowski, prof. Uniwersytetu Lwowskiego Dr. Pyszkowski i Wizytator Dr. Korens.

— WALNE ZGROMADZENIE T-WA ŁOWIECKIEGO. W dniu 19 lutego w sali Magistratu pod przewodnictwem gen. — Grzmot - Skotnickiego odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa Łowieckiego. Sprawozdanie z działalności zarządu przed lokal major Kochanowski. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum — przystąpiono do wyboru dwuch członków zarządu. Wybrani zostali zastępca starosty Korowicki i p. Muntel.

— ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. Powiatowy zarząd drogowy zatrudnił w ub. tygodniu jeszcze 15 bezrobotnych których zadesłał Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Grodnie. Zatrudnieni pracują — przy tłuczeniu kamieni pod bukowy szosy.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W dniu 21 lutego b. r. w lesie Bruków, gm. Lesna w czasie spaceruwania drzewa wskutek nieostrożności został zabity przez upadające drzewo Lesnr Kazimierz. Zwłoki na miejscu nieszczęścia. Dochodzenie w toku.

— POŻAR. W dniu 21 b. m. w mieszkaniu dozorcy Isaaka Gilka przy ul. Horodnej 5 wybuchł pożar wskutek uszkodzenia przewodu kominowego. Ogień został ugaszony przez straż pożarną. Wypadków z ludźmi nie było. Wysokość strat nie ustalona.

— POSIEDZENIE KOM. ROZJEMCZYCH. W lokalu Kasy Chorych odbędzie się posiedzenie tymczasowej Komisji Rozjemczej.

— POSIEDZENIE KOMISJI KLASYFIKACYJNEJ. W dniu 3 marca b. r. o godz. 10-tej odbędzie się posiedzenie komisji klasyfikacyjnej dla ustalenia podstaw wymiaru stanowiskowego podatku komunalnego na okres roku budżetowego 1933-34.

lidzka

— POŻAR ATELIER FOTOGRAFICZNEGO. W niedzielę ubiegłą w atelier fotograficznem Mojżesza Chaima Lewina w Lidzie przy ul. Szewskiej, przed restauracją „Bristol" wybuchł pożar, który — zerwał 72 m. kw. sufitu i podłogi oraz wewnętrzne urządzenie zakładu fotograficznego, między innemi 4 aparaty fotograficzne, 6 dekowczyl, mebles, i t. d. Straty wynoszą około 9 tysięcy złotych. Zakład był ubezpieczony na 8 i pół tys. zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

W tymże zakładzie jeszcze w roku ubiegłego powstał pożar od wybuchu magnezji. Ogień dzięki wysiłkom straży pożarnej został wtedy zlokalizowany.

— ZAWODY NARCIARSKIE. W sobotę rozpoczną się w Lidzie na Dzielcach, zorganizowane przez obwodową komendę P. W. zawody narciarskie dla pań i panów w ramach POS na 3 i 5 klm. W niedzielę odbędzie się bieg patrolowy na 12 klm. ze strzelaniem oraz bieg na 12 klm. również w ramach POS. W następną niedzielę odbędą się zawody narciarskie o mistrzostwo miasta Lidy oraz bieg sztafetowy 4 on 4. Zapisy zawodników przyjmuje komenda komendanji Z. S. Lida w godzinach od 18—20, świetlica strzelecka ul. mjr. Markiewicza 11

nowogródzka

— UBZIĘDOWA. W dniu wczorajszym p. wojewoda przyjął prezesa OUZ p. Umiańskiego, starostę powiatu lidzkiego p. H. Bogatkowskiego, starostę powiatowego szumyańskiego p. Siellawa, komisarza wileńskiej Izby Rolniczej p. Sawiankiego, dyrektora gimn. miejskiego w Lidzie p. H. Pałkowskiego i red. Codziennej Gazety Handlowej p. Pompera.

— ORGANIZACJA OBCHODU IMIENIN MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Miejscowe organizacje społeczne zwołują w dniach najbliższych zebranie organizacyjne komitetu obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— WIECZÓR NOWOGRÓDZKIEGO ODDZIAŁU T-WA ESTONSKIEGO. W dniu 24 b. m. o godzinie 20-tej nowogródzki oddział T-wa Estońskiego organizuje wieczór poświęcony sprawie obrony polsko - estońskiego. Na program składa się: — wstępienie, odczyt o Estonji i uchwalenie depesz gratulacyjnych do Komendanta z racji święta narodowego Estonji.

Wieczór odbędzie się w sokołowni Ogniska.

— ZNÓW BÓJKA W POW. WOŁOŻYŃSKIM. W nocy na 20 b. m. w czasie wesela we wsi Kradyno, gminy wołożyńskiej zabity został uderzeniem siekiery w głowę gospodarz, który wszedł urządzić, uczestnikom Jan Mendro, który odmówił wypadu wódki młodym pacołomkom, wko — „wyłupu" zgodzić z utartym zwyczajem. Zabójcy w dodatku odemówił miesznie nabitego i powyrywali dwa z rąm. — Sprawców w liczbie 10 organa bezpieczeństwa zatrzymały.

nieświeska

—PIERWSZY TEGOROCZNY BIEG NARCIARSKI W NIEŚWIEŻU. Zorganizowany przez koło sportowe uczniów — Państw. Seminar. Nauczycielskiego w Nieświeżu Międzykursowy bieg narciarski w dniu 19 lutego b. r. na trasie 10 klm. był pierwszym biegiem narciarskim w Nieświeżu w bieżącym sezonie zimowym. Brak śniegu tej zimy uniemożliwił dotychczas przeprowadzenie zawodów, to też bieg niedzielny nastręczył wszystkich.

Do biegu zgłosiło się24 zawodników; startowało 18-tu, bieg ukończyło 17, z następującym wynikiem: 1) Zdanowicz Br. czas — 56 minut 50 sek. 2) Szczęśniak Mik. 58 — min. 43 sek. 3) Tutar Br. 1 godz. 38 sek. 4) Olczyszyn Antoni — 61 min. 25 sek. 5) Lewandowski Wikt 1 godz. 1 min. 38 sek.

FILJA naszej Administracji w Baranowiczach
przeniesiona została z ul. Szosowej 178 na ul. **SZEPTYCKIEGO 37** (pierwsze piętro)

baranowicka

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W dniu 27 lutego o godz. 20-tej w sali Rady Miejskiej odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Uzupełnienie wyboru 2 delegatów do Sejmiku Powiatowego, 2) Uchwalenie budżetu miejskiego na rok 1933-34.

— POSIEDZENIE PREZYDJUM ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEJ FEDERACJI. W dniu 26 lutego r. b. odbędzie się posiedzenie prezydjum zarządu Wojewódzkiej Federacji, na którem będzie obecny pan wojewoda Świrski.

Pan wojewoda przyjechała do Baranowicz wczoraj o godz. 11 46. Na wizytę u pana wojewody, pan starosta — Niezgodziński, pan Radwanis i Regulski, jako prezydjum związku.

O godz. 12 m. 30 odbędzie się wspólne śniadanie we własnym lokalu, poczem pan wojewoda zwiedza Baranowickie koło rezerwistów, a o godz. 15-tej rozpocznie się odprawa.

— DEKORACJA WETERANA 63 R. W dniu 22 lutego pan starosta Neugebauer wyjechał do Lechowicz, gdzie dokona dekoracji krzyżem 63 r. weterana Rayskiego.

Dekoracja odbędzie się na rynku, — gdzie zgrupują się organizacje społeczne z orkiestrą.

— OŻYWIENIE KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH. Od dwóch lat było nieczynne koło gospodyń wiejskich w Żerebkowiczach.

W tych dniach pod przewodnictwem instruktorki Romanowskiej odbyło się ogólne zebranie gospodyń, gdzie p. Romanowska zapoznała odczyt na temat hodowli kur i wyzyskiwanie z tego korzyści.

DŹWIĘKOWE KINO **„REWJA"** Sala Miejska Ostrobramska 5

Na ekranie: Przepiękny film kaukazowy **W KRAJU SREBRNEGO LWA** oraz rewelacja sezonu **ZŁOTY MOLOCH** Najstraszniejsze cierpienia młodej milionerki zadrżonej przez zazdrosnego męża i wielkiego „miss Universum" JOAN BENNETT

Na scenie: WSPANIAŁA REWJA P. T. **DO GÓRY NOGAMI** z udziałem: Ireny Żelwiłowej, Heleny Bell, H. Rymkiewiczówny, S. Janowskiego, R. Radwana, A. Jarzema oraz „Radwan Girls". — Początek o godz. 5 i 8 w. w sobotę i niedzielę o godz. 2 p.

HELIOS Najpotężniejsze arcydzieło doby dźwięku. Fascynujący film międzynarodowy mówiony w 5 językach. Scenariusz nagrodzony przez Ligę Narodów. — Muzyka Hansa Eislera Emocjonujące momenty! Napięcie. — Na scenie: Pożegnalne występy artystów sceny na sezonkach Nanci Runo-Wockiej, A. Borisowa i St. Sochackiego. Seanse o g. 4, 6, 8 i 10.20. — Niespodziankl Najnowszy repertuar. Uwaga! Na wszystkie seanse: Balkon 40 gr. Parter na 1 s. 81 gr. na pozostałe od 99 gr.

DŹWIĘKOWE KINO **„CASINO"** Wielka 47, tel. 15 41 Dziś. Na ekranie: Dramatyczny epos Klondyku, fascynujący film międzynarodowy mówiony w 5 językach **MĘŻCZYZNI W JEJ ŻYCIU** W rol gł. Jean Gravet'a, Robert Montgomery, Lewis Stone i in. Na scenie: **WIELKA REWJA** z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych oraz doskonały chór mandolinistów

PAN Dziś! Film — rewelacja! Film arcydzieło! **GASNĄCE PŁOMIENIE** Dzieje człowieka, któremu odmówiono prawa do życia W rol. gł. E. Kuzmina, M. Babanowa, S. Geraimowa i P. Sobolewska Muzyka kompozycji SZOSTAKOWICZA Śpiewy w języku rosyjskim

Na scenie: **REWJA** Artyści warszawscy z ulub. publicznością humorysta BOLCIEM KAMIŃSKIM w nowym stroju repertuarze

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28. Dziś ostatni dzień programu Już jutro premjera! Film ze złotej serji „SOWKINO" **WIOSKA NA AŁTAJU (JEDNA)** W rol gł. E. Kuzmina, M. Babanowa, S. Geraimowa i P. Sobolewska Muzyka kompozycji SZOSTAKOWICZA Śpiewy w języku rosyjskim

DŹWIĘKOWE KINO **„CASINO"** Wielka 47, tel. 15-41

Kino-Teatr **„ADRIA"** Wielka 36 Dziś najpotężniejszy program wszystkich czasów! 1) **KRÓL GÓR** John Barrymore, Camila Horn, Douglas Fairbanks i Lupe Velez w najnowszych dwóch dźwiękowych, przebojach 1933 r. reżys. E. Lubicza arcywspaniały dramat w 10 aktach w rolach głównych John Barrymore i C. Horn. 2) **GAUCHO** (Il gaucho rubito) porywająca Argentyńska sensacyjna legenda w 10 akt o największym zbójmiu świata. W rol gł. Wielki Douglas Fairbanks i Lupe Velez

Powiatowa Komisja Rozjemcza w Nieświeżu ogłasza do publicznej wiadomości, że w dniu 20 lutego r. b. w Nieświeżu w biurach Komisji Rozjemczej odbyła się rozprawa w sprawie sporu pomiędzy Tadeuszem Ryszardem Ryszardowiczem a Ignacy Ryszardowiczem o podział majątku po zmarłym Ryszardzie Ryszardowiczu. Komisja po wysłuchaniu stron postanowiła: Ustalić następujący podział majątku po zmarłym Ryszardzie Ryszardowiczu: Tadeusz Ryszardowicz otrzymuje: 1) Dwa konie, 2) Dwa wozy, 3) Dwie krowy, 4) Dwie świnie, 5) Dwie owce, 6) Dwie kozy, 7) Dwie pary uprzęży, 8) Dwie pary bron, 9) Dwie pary kosy, 10) Dwie pary sierpów, 11) Dwie pary grabi, 12) Dwie pary widł, 13) Dwie pary siekier, 14) Dwie pary kosiskowych, 15) Dwie pary kosiskowych, 16) Dwie pary kosiskowych, 17) Dwie pary kosiskowych, 18) Dwie pary kosiskowych, 19) Dwie pary kosiskowych, 20) Dwie pary kosiskowych, 21) Dwie pary kosiskowych, 22) Dwie pary kosiskowych, 23) Dwie pary kosiskowych,